

ABONAMENT:

miesięcznie w ekspedycji
1000 marek, z odroczeniem
do domu i w agenturach
naszych 1000 mk., na pocztę
1300 marek.

Głos Leszczyński

OGŁOSZENIA:

40 mk. za wiersz mm. 6-lin.
Rekl. na str. 3-lin. w wiadomości. potocz. 200 mk.
Ogłosz. żałobne i dla poszukujących posad 30 mk.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie.
Nakł. i druk. „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. por.

Odczytać buduje się spełnianiem obowiązku!

„Głos Leszcz.” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt.
Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

Po wyborze Prezydenta.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 20 m. następujące orędzie:

Polacy! Bogu Wszemogącemu i Tobie Narodzie Polski ślubowałem Ustawy konstytucyjnej przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, s. p. Gabriel Narutowicz poległ z ręki opętanej szaleń nienawiści. Ponury cień padł na odradzającą się państwowość polską, na moralne podstawy naszego życia państwowego. Nienawiść wytwarza niepokój i nienad, rujnając życie rodzin i Państwa. Rzeczypospolita swoją dostojność i moc czerpie przedewszystkiem z cnót i pracy swoich obywateli.

Proszę Boga Wszemogącego i Ciebie Narodzie Polskie, abymy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli i wojny, zgodnie z testamentem naszych przodków zbudować jedną niepodzielną Rzeczypospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli pod opieką praw przez nich ustanowionych. Wszyscy bez różnicy miejmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: O ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście prawa wasze. Ślubujmy dawać w życiu publicznym wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich.

Najpilniejsza potrzeba, to trwały rząd, silny zaufaniem Sejmu i budżet wypłacony podatkami obywateli. Zaden geniusz jednostki, żadna dyktatura bez Was i za Was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu.

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do Was, Obywatelsko! Skłóćcie się do zgody w sprawie dobra powszechnego! Ono jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania Ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli, godnych imienia polskiego.

Warszawa, 20 grudnia 1922. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Stanisław Wojciechowski. Prezes Rady Ministrów (—) Władysław Sikorski.

„Gaz. Warsz.”, organ nar. dem., a więc grupy, która podczas dzisiejszego głosowania wysunęła kandydaturę prof. Kazimierza Morawskiego, w dzisiejszym wieczornym numerze poświęca osobie Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego przychylną wzmiankę i w życiorysie jego zwraca uwagę na zadanie Prezydenta jako działacza społecznego. Na uwagę zwraca następujący ustęp dzisiejszego wstępnego artykułu: Jakkolwiek Wojciechowski nie był naszym kandydatem, przynajmniej musimy, że jest to człowiek poważny i mający niewątpliwie zasługi wobec społeczeństwa, jako człowiek prawy i polityk wytrwały. Na stanowisku Prezydenta będzie on — jesteśmy pewni — reprezentantem całej Polski, a nie zaś poszczególnych partii.

O godz. 18.30 szwadron przyboczny i lando reprezentacyjne Rzeczypospolitej przybyły do siedziby prezesa Rady Min., który pod eskortą szwadronu udał się do mieszkania elekta Stanisława Wojciechowskiego, ul. Smolna nr. 16, skąd towarzyszył mu do gmachu Sejmu, do którego przybywają o godz. 19-ej. Elekta przyjmuje u drzwi Sejmu dyrektor kancelarii i prosi go do pokoju Marszałka. Po stwierdzeniu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, że członkowie Zgromadzenia Narodowego mieli swoje miejsca, prezes Rady Min. prosi elekta na salę obrad. Elekta staje przy stole, na którym znajdują się Krucyfiks i Konstytucja Rzeczypospolitej. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zapytuje elekta, czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej przyjmuje. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, wzywa go do złożenia przysięgi. Nowo obrany Prezydent Rzeczypospolitej podnosi 2 palce do góry i trzymając lewą ręką na Konstytucji Rzeczypospolitej, powtarza słowa rotty przysięgi za przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Po złożeniu przysięgi przewodniczący Zgromadzenia Narodowego stwierdza, że art. 59 Konstytucji stało się zadość, poczem Prezydent Rzeczypospolitej opuszcza salę w towarzystwie prezesa Rady Min. Zarówno przy wprowadzeniu elekta na salę obrad Zgromadzenia Narodowego, jak również podczas składania przysięgi przez niego i przy opuszczaniu sali wszyscy bez wyjątku członkowie Zgromadzenia stali na swoich miejscach. Po złożeniu przysięgi wzniesiono okrzyk: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej. Na uroczystości obecni byli

wszyscy członkowie gabinetu z prezesem Rady Min., również byli przedstawiciele wojskowych misji obcych, wreszcie urzędnicy państwowi i licznie zgromadzona na galerii publiczność.

Bezpośrednio po odebraniu przysięgi Prezydent Wojciechowski, cały rząd z gen. Sikorskim na czele oraz Marszałkowie Sejmu i Senatu udali się do sali recepcyjnej Sejmu, gdzie przedstawili mu się reprezentanci ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie polskim. Następnie dokonano uroczystego aktu przekazania władzy nowemu Prezydentowi. Pierwszym krokiem Prezydenta Wojciechowskiego było złożenie hołdu pamięci zmarłego tragicznie s. p. Narutowicza. Z Sejmu udał się Prezydent Wojciechowski samochodem, eskortowanym przez oddział szwoleżerów do Zamku, gdzie wystawione są zwłoki s. p. Narutowicza. Z Zamku udał się cały orszak do Belwederu, jako do rezydencji Prezydenta.

Po objęciu urzędowania przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. prezesa Rady Min. gen. Władysław Sikorski złożył prośbę o udzielenie dymisji całemu gabinetowi. P. Prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej się nie przychylił.

Wczoraj o godz. 11 rano zebrał się Sejm, celem uczczenia pamięci s. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. Tegoraz dnia o godz. 12 w południe z inicjatywy Marszałka Senatu Trąpczyńskiego zbiera się Senat, aby również uczcić pamięć zmarłego Prezydenta.

Plany p. Witosa.

Wybór prezydenta Narutowicza dla przeważnej części społeczeństwa polskiego był niespodzianką. Nawet ci, co w Zgromadzeniu Narodowym głosowali za Narutowiczem, nie spodziewali się, że on rzeczywiście uzyska większość głosów. Wiadomo, że dopiero w ostatniej chwili zdecydowała się sprawa, gdy Polskie Stronnictwo Ludowe przerzuciło swe głosy na korzyść Narutowicza.

Niejedno z przebiegu wyborów prezydenta do dziś dnia jest zagadką. A jednak cała sprawa wyjaśni się każdemu, gdy zrozumie, że rozstrzygnięcie sprawy leżało w ręku p. Witosa, a p. Witos nie chciał mieć prezydentem ani Piłsudskiego, ani Narutowicza, ani Wojciechowskiego, tylko siebie samego. P. Witos czynił w tej sprawie zabiegi jaknajskrajniejsze, ażeby jego kandydatura wysunęła się na pierwszy plan i tylko dzięki tej zachłanności nie doszło do postawienia innej kandydatury, na którą mogłoby się zgodzić zarówno Witosowcy, jak NPR, i ośsemka, bo Witos wystawienia takiej kandydatury żadną miarą sobie nie życzył. Wszakże w ciągu poufnych rozmów w sejmie z rozmaitymi stronnictwami zawsze powtarzano to samo, że wszelkie proponowane kandydatury Witos odrzuca, a gdy jego proszono o propozycję, podawał takich kandydatów, o których dokładnie wiedział, że dla drugiej strony nie do przyjęcia, albo gdy druga strona, oboz narodowy, począł się godzić na jego propozycję, zmieniał p. Witos front i odrzucał powstałe przeciwko temu kandydatowi, którego sam poprzednio zaproponował. Chciał p. Witos tym sposobem utracić wszystkie inne kandydatury na to, ażeby na koniec jemu samemu zaproponowano kandydaturę. Uczył się bowiem z tem, że oboz ośsemki będzie go uważał za mniejsze zło, aniżeli Piłsudskiego.

Tymczasem p. Piłsudski wyrządził p. Witosowi bardzo niemiłą niespodziankę, zrzekając się swej kandydatury. W tej samej chwili oboz narodowy wysunął kandydaturę Trąpczyńskiego na dowód, że kandydaturę Witosa na prezydenta nie uważa za wskazaną. Witosowi zrzeczenie się Piłsudskiego było bardzo nie na rękę. I tu zaszła bardzo ciekawa gra. Gdy p. Piłsudski w poniedziałek dnia 4-go grudnia zwołał zebranie przedwyborcze do pałacu Rady Ministrów, Witos wyjechał do Krakowa, gdzie w niedzielę odbywał konferencję ze swoimi przyjaciółmi politycznymi. W niedzielę wieczór odbył się bankiet w hotelu „Polera” z współudziałem wojewody Galeckiego i tam już sownie oblewano przyszłą prezydenturę Witosa. W poniedziałek, podczas zebrania wyborczego p. Piłsudskiego Witos był już w Warszawie. Nie przyszedł jednak na zebranie, lecz dopiero pozebraniu, gdy Piłsudski oświadczył, że nie kandyduje, udał się do Belwederu i w długiej rozmowie nakłaniał p. Piłsudskiego żeby on jednak swoją kandydaturę podtrzymał.

Starania p. Witosa o prezydenturę były nielatwe. Przewidywał bowiem, że w własnym swoim klubie nie uzyska dostatecznego poparcia. Tak też się stało. Polskie Stronnictwo Ludowe w ostatniej chwili zdecydowało się postawić kandydaturę nie Witosa, lecz Wojciechowskiego. Lewica w P. S. L., prowadzona przez p. Dąbskiego i Anusza coraz wyraźniej zwracała się przeciwko Witosowi i bardzo chłodnie wobec jego kandydatury zajęła stanowisko. O tem Witos wiedział i dlatego starał się tylko, aby klub jego do ostatniej chwili nie powziął uchwały w sprawie kandydatury na prezydenta. Witos liczył na to i dążył do tego, ażeby o ile możliwości postawie ośsemki jego kandydaturę postawił, wtedy oczywiście, gdyby ośsemka była postawiła kandydaturę Witosa, klub PSL byłby musiał oddać głosy na tę kandydaturę i Witos byłby został prezydentem. Tymczasem kluby ośsemki kandydatury Witosa postawić nie chciały, nie dlatego, że Witos jest włościaninem, lecz dlatego, że na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej potrzeba znajomości języków obcych, ażeby móc się z łatwością porozumieć z przedstawicielami państw obcych i nie być zmuszonym zagranicą używać do każdego słowa tłumacza. Wszakże zadanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszym rzędzie wymaga nawiązywania stosunków osobistych i porozumiewania się jaknajłatwiejszego. Tym wymaganiom Witos mimo swojej politycznej zręczności zadość uczynić nie może. Pan Witos grał grę bardzo delikatną, a gra ta nie udała mu się. W ostatniej chwili sam poparł kandydaturę Wojciechowskiego, stawioną przez stronnictwo własne, ale kandydatura ta upadła wobec tego, że i lewica i prawica wiedziały, że p. Wojciechowski już był rzekł się kandydatury na ręce Witosa, że zatem wybór Wojciechowskiego to wybór pozorny, który miał ułatwić p. Witosowi dalsze targi o własną kandydaturę. I dlatego ani lewica, ani prawica nie oddały swych głosów na kandydaturę Wojciechowskiego.

Wobec tego wszystkie przypuszczenia i domysły, że można było tą lub inną kandydaturą uzyskać dla siebie poparcie Witosa są mylne. Witos znalazł tylko jedną kandydaturę, którą byłby poparł całą siłą t. j. własną. Gra jego była tem trudniejsza, że nie mógł się spodziewać bezwzględного poparcia wśród posłów własnych. Cała sprawa wyboru Prezydenta wskazuje jedynie na to, że Witos osobiście we własnym stronnictwie stracił bardzo wiele na wpływach. Pozwolił on na radykalizowanie swoich ludzi, wpuścił do stronnictwa kilku zdeklarowanych lewicowców i belwederczyków, jak Dąbskiego, Anusza, Polakiewicza itd. i ci ludzie pociągali mu posłów tak dalece na lewo, że on sam już we własnym klubie nie znalazł większości.

Zadza p. Witosa podcina wpływy jemu samemu, a Polsce wyrządza niepowetowaną szkodę.

Dla czego nie chciano Prezydentem Witosa?

Pisma Piastowców nie bardzo chcą się przyznać do kandydatury Witosa na Prezydenta. I mają one w tym względzie dużo słuszności, ponieważ istotnie na prezydenturę więcej pchał się Witos sam, aniżeli pchało go jego stronnictwo, wyborcy i przyjaciele p. Witosa doskonale zrozumieli, że Witos mimo swoich zdolności politycznych nie posiada jednak takich zalet i właściwości, które posiadają powinien prezydent wielkiego Państwa. I pewnie, że niejedną z tych, co przy kilkunastu już składach życzenia „Prezydentowi” Witosowi w duszy sam się dziwił, że ten mądry Witos tak się pozwolił oszołomić swojej ambicji i żądzy władzy, że koniecznie sięgał po najwyższe stanowisko, jakie Rzeczypospolita ma i nie rozumiał, że do tego urzędu potrzeba takich właściwości, których on sam nie posiada. Przecież w klubie piastowskim wysunięto także kandydaturę Witosa, ale nie uzyskał on dostatecznego poparcia. Najlepszy dowód, że zwolennicy p. Witosa jego na stanowisku mieć nie chcieli.

Tak samo mówiła lewica. O kandydaturze bowiem Witosa w ostatnich dniach przed wyborami mówiono we wszystkich stronnictwach, lecz jego wysiłki ani u mniejszości narodowych ani u socjalistów, a tem mniej u „Wyzwolenia” nie znalazły poparcia.

Ze strony ośsemki mówiono z nim także, lecz przez wysunięcie kandydatury Trąpczyńskiego dano

mu poznać, że jego kandydatura nie wchodzi w rachubę. Oboz osemki zarówno wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego jak i wobec Witosza zgóry zajął żywiołowe stanowisko. Chcąc to okazać, kluby osemki jednomyślnie głosowały za kandydaturą Rafała na marszałka sejmu, podczas gdy piastowcy przy głosowaniu na daleko mniej doniosłe stanowisko marszałka do senatu oddawali przeważnie białe kartki. Witosowi wyraźnie powiedziano, że klub osemkowy gotów z nim razem utworzyć rząd i wprost dawano mu poznać, że oboz narodowy po wyborze Prezydenta, dokonanej głosami polskimi zawzajemnem porozumieniem gotów jest wejść do rządu, którego premierem byłby Witos. Ale Witos o takiej umowie wiedzieć nie chciał, a może też i nie mógł, czując, że wpływy jego w klubie poselskim już bardzo zmalały. Wolał tedy dążyć do stanowiska Prezydenta, któreby mu było zapewniło spokój na siedem lat, niezależność od stronnictwa i możność odzyskania dawnych wpływów. Być może, że Witos tym sposobem już tylko chciał się uratować i zapewnić sobie niezależność od lewicowych posłów piastowskich stanowisko i wpływy. No! nie udało się.

Początki działalności klubu Witosowego wykazują, że przechrzyla się on do lewicy, i że mimo wszystkich zapewnień przy wyborach, że klub zajmie stanowisko narodowe, rzeczywistość wygląda inaczej. Wobec tego nie ma innej rady, jak tylko silna i wytrwała praca obozu chrześcijańskiego i narodowego, by przy przyszłych wyborach otworzyć ludziom obalamucomy oczy i pozyskać ich dla obozu narodowego.

Z dokumentów ohydny.

Do pisma naszego nadesłano jeden egzemplarz dużej plakatowej odezwy, wydanej w Częstochowie, o następującem brzmieniu:

„Do ludu pracującego miast i wsi!

Prawnie obrany Prezydent Rzeczypospolitej padł z ręki zbrodniarza, naslanego przez „narodową” prawicę, której przewodzą:

Halier, Trampczyński, Korfanty.

Stronnictwa demokracji polskiej, potępiając ten haniebnny czyn i stojąc w obronie zagrożonej Konstytucji, wzywają Lud pracujący miast i wsi do czynności i skupienia wszystkich sił celem odparcia zbrodniczych usiłowań wrogów Ludu i Rzeczypospolitej.

Częstochowski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. — Częstochowski Powiatowy Komitet P. P. S. — Częstochowski Komitet N. P. R. — Polska Organizacja Wolności na powiaty Częstochowski i Radomski.

Na nadesłanym piśmie naszemu egzemplarz do pisał nadsyłający:

„Nasze życie publiczne jest dzunglą, w której buszuje kilkanaście hultajskich organizacji” — powiedział poseł Daszyński.

Odezwa ta rozleciona jest gęsto w Częstochowie po całym mieście oraz w okolicy.

(„Rzeczypospolita.”)

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.”

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

KĄDZIEL

39) Powieść.

— Moja mamó, a któraś zechce, która jest do tego choć trochę przygotowana, której to nie znudzi? Przecież ty, które znam, śmieja się ze mnie prawie w oczy i drwita i nazywałam pedantem. Nie mam irytacji w panien, przekonałam się nieraz, bom brzydki zła tańczę, nie umiem żartować. Ale zato jakie ma powodzenie Stas Jaczyński, który czego nie przegrał w karty, to przehulał, którego z drugiej klasy wypędzono w lat siedemnaście, ale który doskonale prowadzi tańce! Dusza zabawa i zabaw. Kiedyś, na wieczorze u Brzezińskich, podśledziałem niechcący zwierzeń paniuśkich. Była o mnie mowa, takowały Rude — nie mnie, byłem dobrą partią, ale Stas to był dopiero ideał tych serduszek!

— Mój drogi, niby mężczyźni nie takują także przedewszystkiem i jedynie tylko majątku.

— Tak jest i takim niech się chowają kury i lalki. Warci siebie. Ja zaś majątek, dzięki mamie, posiadam; jeśli dorobię, to tylko własną głową i rękami, i kwestji pieniężnej do uczuć nie mieszam.

— To są teorie. Zebys się zakochał...

— Chyba już nie. Za mało mi zostało iluzji — odparł apatycznie.

Westchnęła pani Taida.

— Jeszcze nie wiesz, co to jest samotność i pustka w domu — zakończyła rozmowę.

Troską to jej było codzienną odtąd, ale już syna więcej nie nagabywała, tylko o Stasi myślała z niechęcią. Ona to widocznie przewróciła w głowie chłopcu, poddała mu te absurdy i skrajności dziwaczne. Postanowiła rozmówić się z dziewczyną ostro, listownie nie chciała kwestji dotykać.

— Czas biegi, wieści z Genewy zupełnie ustaly, wreszcie przyszła depesza, jedno słowo „viktoria!”... potem list, gryzmoły gorąco, ledwie czytelny.

„Niech żyje rewolucja socjalna!”

Na czele orszaku żałobnego przeprowadzającego zwłoki śp. Prezydenta Rzeczypospolitej z Belwederu na Zamek szedł szereg organizacji socjalistycznych z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami, wśród których powszechną uwagę zwracał sztandar z napisem:

„Niech żyje rewolucja socjalna!”

Ze strony władz nie podniesiono przeciw temu żadnego sprzeciwu.

Świadkowie pogrzebu zapytywali jednak z zdumieniem:

— Czy to obchód partyjny czy urzędowa uroczystość żałobna najwyższego urzędnika Państwa?

Wiadomości polityczne.

— Z konferencji lozańskich. „Neue Freie Presse” donosi z Lozany: W kwestji mniejszości zarysowało się ostro przeciwieństwo między Turkami a delegatami krajów bałkańskich. Turcy określają pojęcie mniejszości na podstawie wyznaniowej, czemu stanowczo sprzeciwiają się delegaci jugosłowiańscy. Spaliakowicz wystąpił stanowczo przeciw temu stanowisku Turcji. Wprowadzenie pojęcia mniejszości mahometańskiej przedstawia, zdaniem delegacji jugosłowiańskiej, niebezpieczeństwo obudzenia islamu.

— Kłopoty niemieckie za sprawą odszkodowań. Reichstag zajmował się na dłuższym posiedzeniu nowymi propozycjami niemieckimi w sprawie odszkodowań i sprawą ewentualnego udziału przemysłu niemieckiego w wykonaniu planu odszkodowań.

W związku z tem w kołach politycznych opowiadają, że Rząd oddawał już toczy rokowania z przedstawicielami wielkiego przemysłu i związkami zawodowymi. Dotychczas jednak nie osiągnięto żadnego porozumienia, toteż narady mają trwać jeszcze w dalszym ciągu. Opowiadają również, że część przemysłowców niemieckich wyraziła gotowość wzięcia udziału w rozwiązaniu sprawy odszkodowań. Głównie przemysłowcy z Nadrenji są zdania, że przemysł niemiecki może wziąć udział w uregulowaniu tej sprawy.

— Powszechna mobilizacja faszystów. W dnie ostatniej wiadomości w wyniku starć faszystów z policją było 9 zabitych, w tej liczbie 7 komunistów. Centralny komitet faszystów ogłosił powszechną mobilizację faszystów w Turynie. W związku z tem starcami, jakie miały miejsce w Turynie centralny komitet faszystów udzielił Mussolinimu wszelkich pełnomocnictw. Mussolini przedsięwziął energiczne kroki, mające na celu skoordynowanie i poddanie całej dyspozycji akcji faszystów.

Po głosowaniu.

Na kogo głosowali żydzi?

„Nasz Kurjer” donosi, że Koło żydowskie oddało głosy na Wojciechowskiego. Decyzja zapadła w ostatniej chwili, by poprzeć kandydaturę lewicy, mimo zastrzeżeń, jakie wywolywała. Kluby białoruski, ukraiński, rusiński głosowały również na Wojciechowskiego, kierując się temi pobudkami co żydzi.

Echa zabójstwa.

Modła Ojca św. za Polskę

Ojciec św. za pośrednictwem marszałka dworu zawiadomił pusta Skrzyńskiego, że odprawi modły w duszę zmarłego prezydenta, za spokój w Polsce i za intencję szczęśliwego wyniku nowych wyborów.

„Nieporozumienie.”

Przedwczoraj o godz. 2 popoł. uwolniono pułk. Modelskiego, pułk. Dowoyno Solobuba, kpt. Malinowskiego. Okazało się, że aresztowano ich na rozkaz dr. Kukiela, zast. szefa sztabu gen. bez uzyskania zezwolenia od ministra wojny i bez rozkazu prokuratorji. Przed uwolnieniem przeproszono uwolnionych „za nieporozumienie”. Por. Sierociński, wicebrzoźm Zw. Hallerczyków pozostaje w więzieniu, niekarzonym, że kierował wypadkami poniedziałkowymi na placu Trzech Krzyży. Sierociński znajduje się w rezerwie.

Mazurzy giną!

Po plebiscycie w Prusach Wschodnich dowiedzieliśmy się z bolesnem zdziwieniem, że większość ludności mazurskiej oświadczyła się za Prusami.

Kłękając naszą tłumaczy dosadnie rodowitym żur dr. A. Szymański w broszurce p. t. „Mazury Prus Wschodnich przed zagładą”, przedstawiając obraz martyrologium tego rdzennie polskiego szeregu państwa pruskiego. Lud mazurski, różniący się od polskiego załedwie narzeczem i wyznaniem ewangelickim, nie należał nigdy do Polski. Bez rodzimych praw, bez ników, bez narodowej oświaty i uczelnic, ten stał się łupem prusaków, którzy go germanizowali.

Nie mając znikąd oparcia, wiele mazurów sprusaczyło się, lecz następnie stało się nędzą, mieli propagatorami niemieczy.

Reszta ludu, cicha i gnieciona, była wolała pruskiego uległa i lojalna. Lecz i to nie zdołało mazurskiego od zagłady uratować. Mazurzy w ostatecznie w szpony germanizacji, która go gospodarczo, kulturalnie i moralnie niszczy.

Pokój ludziom

dobrej woli

Za dwa dni świat cały cieszyć się będzie z narodzin Dzieciny, i każdy doświadczy w swym sercu radość nowinę kiedy to niebo rozgorzało i płomnie a pastuszkowie pośpieszyli przywitać od tyłu oczekiwane Zbawiciela. Ludy chrześcijańskie w tym tylko w pobożności i skupieniu dążą do świętowania o północy — lecz przy ukazaniu się gwiazdy wieczornej w radości skupiają się w wieloletnich wigiliach, dzielą się opłakiem, śpiewają, cenią, słodkimi życzeniami, a potem symbolizują w radości zielenością, jarzącem światłem, pamiątką śpiewem.

Alle u nas w Polsce w dniu dzisiejszym w radości promienie, zagasy i niewolno nam się chce rozpalać, jak wielką, ofiarą miłością Ojczyzny. Tam, w sercu Polski żydowsko-mazurskiej wampiry wysysają się w jej ciele krwi, władza za tem idzie droższą i konanie na jej skrajnej ziemi.

— Już nie pamiętam. Mam dyplom „młody Krajowy egzamin frazka! Zdobylam analiza po.

— Odpaw poczęt i jedźmy razem.

— Nie chcę; ty molesz na mój tryb i wgramolić.

— Pod warunkiem, że ten przeklęty dwadzieścia rzuć.

— Dzwonek? Nawet nie wiedziałam, że je. Jesteś nerwowo, to kaź go zdjąć.

Ruszyli tedy razem i zaraz Stasia spytała.

— Cóż, namówiłeś sąiadów do tego abnegatu?

— Ba, ty myślisz, że to tak łatwo. Ojciec przekonał, to trzech odpadnie. No, a ty, co dalej zrobić? Osiąść w Warszawie?

— Jesz ztem się nie zdecydowała. Zgarnij cięgnie! Schonemann namawia, bym wzięła w kliniki chorób kobiecych! Namysle się, jak to odetchnę.

— Ej!jalski dogorywa. Zebys nie chciała tutaj miałaby chleb i zasłogę.

— Winisz, żeby rwać, pijawki stawieć, rzyrować, gorączki leczyć i w rutynie się zagrzebać.

— Ba, to zależy od punktu widzenia. Bo ja kiedyś cytowała: niema marnych stanowisk, są tylko marni ludzie...

— Daj mi z tem spokój w tej chwili. Na głowę do filozofowania, muszę czas jakiś tylko być i próżnować. Nawet do dysyntem nie mam nym.

— Ale pójdziesz na kaczki? — spytał wesoło.

— Może, jeśli matki to nie zgorszy.

— Zamienili cie w Genewie?

— No, nie, ale matce nie zapomnę ofiary, uczyniła.

— A nam? — żartował dalej.

— Wam także! — odparła poważnie.

Spojrzał na nią tęskniemi, smutniemi nagie spojrzenie. Od chwili, gdy ją spotkał tak niespodziewanie, radości, jaką odczuł na jej widok, zrozumiał, że nie chce tyłotnie. Rozmawiał, pytał i odpowiadał, a

Nie wszystkim jednak źle się dzieje, są tacy co żyją, krocie, nawet miliony wydają na strojne chałki, na podarunki gwiazdkowe. Do takich idzie zewsząd: „Nie wolno Wam wobec orgii szatanów wydawać pieniędzy na co innego, jak na zaspokojenie rozpaczonych widm głodu i nędzy. Nie wolno Wam cieszyć się radością nawet dzieci Waszych, bo te dzieci Wasze przedewszystkiem wiedzieć powinny, że są Polakami i Katolikami, że dzieci powinny wiedzieć co to jest cierpienie i zawczasu związane być winny świętą powinnością niesienia pomocy w zaparcie siebie tam, gdzie zboleli członki Ojczyzny wołają dusz i ciał chleba! Zwróćcie z tradycją w dół dziejszym — zwróćcie pęta. Kiedy indziej nawet szlachetnego egoizmu, i idźcie do stajenki Betleemskiej przypatrzcie się ubóstwu Dzieciątka Jezus zrodzonego między bydlęty.

Dzieciom Waszym powiedzcie, że biedacy, to żyjące członki cierpiącego Zbawiciela, że Polska w o- trutnej żydowsko-niemiecko-masońskiej niewoli, że każdy kęs chleba zbywający od codziennych potrzeb, to niej należy. W ten sposób choć może zbyt późno zagroźcie Waszą obojętność, a może wprost szkodli- we działanie przy minionych wyborach, których fa- lalae wyniki wyłącznie przypisać należy Waszej zlej woli czy też zaślepieniu.

Ci, co zawiniłi, niech się uderzą w piersi, niech idą w skrusze serca błagać Nowonarodzonego Zbawi- dła o zmiłowanie nad skutą ohydą kajdanami Ojczyznę, a jako natychmiastowe zadośćuczynienie, niech się wyrzekną wraz ze swymi dziećmi w dniu wigilijnym uśmiechów szczęścia i radości na rzecz potrzebujących i wołających: dajcie nam kęsa choć suchego chleba!

Ktoby nie miał pod ręką namacalnej biedy — chętnie ofiary niech składa dla ubogich w Redakcji „Głosu Leszczyńskiego“!

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 23, grudnia 1922 r.

R. k. Wiktorji p. — Słow. Sławomira

Wschód Słońca o godz. 8.12. Zachód o godz. 3.46.

Wschód Księż. o godz. 10.54. Zachód o godz. 9.34.

Miejscowe:

(m) Wiadomości kościelne. W poniedziałek ur. świętego Narodzenia; dlatego wigilię czyli wieczór wzięty obchodzenia w tym roku już w sobotę.

Z niedzieli na poniedziałek w nocy o 11.45 pa- terka z kazaniem.

- II msza św. o 5,
- III msza św. o 5.30,
- IV msza św. o 7,
- V msza św. o 7.30,
- VI msza św. o 8,
- VII msza św. o 9,
- VIII suma o 10,
- IX msza św. o 11.45.

W Boże Narodzenie składka na Ojca św.

We wtorek uroczystość św. Szczepana; składka na ubogie kościoły.

uszy i myśli miał inne słowa, a w sercu wrzenie i bicie słodkiej krwi.

— Wier to — to było kochanie. Dlatego tak ob- oje miał wszystkie kobiety. Człowieka chciał. „Wam kochanie“ — odpowiadał poważnie. Gotowa im była płacić za kochanie i pomoc. Tedy nie można się zdradzić. Ładne było zakończenie. Wymagam od niej poświęcenia, dachu, triumfu, powołania. Popatrzał na nią i umilkł. Ładne mu było, ale przeciwko dobrze, tylko radby mi- tał i myślał tak razem z nią, ukłosaany, rozmarzony w swymy raz w życiu.

— Ona, zmęczona ogromnie, nie odzywała się także długo chwile. Wreszcie przeciągnęła się i ziewnęła.

— Czy jeszcze daleko? — spytała.

— Tylko ten gaj minie. Ale wiesz, są Wło- dźwie u nas.

— Co ona? Zdrowa?

— Zdrowa, różowa, biała, trochę utyłła. Koolaję na umór. Włodzio, jak zawsze, kpiarz.

— Dobrze mu idzie praktyka?

— Nie wiem, nigdy o tem nie mówi.

— Rzemieślnik! — mrucnęła.

Kazio się zawahał i spytał jakoś nieswoim głosem:

— Czy ty sobie nie przykrysz, że my dotąd siebie wmyślamy „ty“?

— Bo co? Aha, Włodzio się z tego śmieje! Bo

Włódka, matka mi to zawsze wytykała, że nie wypada.

— Złazaby przejść na pan i pani, ale czy będę pamiętała

nie reze?

— Tylko przy ludziach.

— O, co to, to nie. Miałabym jeszcze myśleć, kiedy,

— Ładniebym pomieszała! Ha, no, trudno, trzeba

złazaby studiować zwyczajów. Daj mi papierosa.

— Wjechał w gaj, wonny od rosy, księżyc wschodził.

— Ładnie się Stasia wokoło i rzeka:

— Ładnie jest tutaj, jakby człowiek zdrowie i siły

— Wyjechał z powietrzem. Ej, chyba przekonałam mamę i

— Wyjechał z tobą na kaczki. Masz tobie, i znova

— Przedejście cegielnie światowe. Mów mi pan pani,

— Zapomnę. Co ci znova? Spisz? D. c. u.

(m) Ogłoszenia do numeru świątecznego prosimy już teraz nam nadesłać, ponieważ w sobotę przy- mować będziemy takowe najpóźniej do godz. 9 rano.

(m) Dyżury lekarskie w niedzielę, dn. 24. XII. Dr. Müller, Dr. Niessing; w poniedziałek dn. 25. XII. Dr. Francke, Dr. Swiderski; we wtorek dn. 26. XII. Dr. Polewski, Dr. Lewandowski.

(m) Biljoteka publiczna, zamknięta będzie od soboty dn. 23 do środy dn. 27 grudnia.

Komitet Ośw. T. C. L.

(m) Na sierociniec w Bojanowie złożono w redakcji naszej: pp. Just harmonijki, trabki, piłki i piszczałki, Kujawa odzież, Jaekel 10 funt. grochu i proszku do prania, Gawel odzież, Jerzyk Boryslawski odzież, Ro- galski 10 f. sztuczn. miodu, Szydłowski cykorję i pro- szek, Bethgowa mydło, miód, puszkę kons. rosolu, Günter marynarkę, Makowski 1 garnitur, Placzek płaszcz i zabawki, Kaniewski 1 Sp. 90 funt kaszy, Alfons Małyszka kosz jablek, katarzynki i cykorję, Szynekarek 30 strucli, 3 chleby, Winowski 10 chlebow Stefanski 15 strucli, Sternal 8 chlebow, Kupka 3 chlebeki, Uciechowski 4 chleby, Idzińska kieszka, jabłka, orzechy, ciastka, 2 struclce, cukierki, Kosowicz mięso i wędliny, Zurkiewicz tłuszcz i kisielki, Smolanowicz pierniki, płatki owsiane i kosz jablek, Szymankiewicz 6 mtr. barchanu, Musielak 10 p. pierników, Stefaniak 6 p. bamboszy, J. Buško okrasę i kisielki, Kasperski Nowa Wieś 1 ctn kartofli, Pacholski Walenty Nowa Wieś 2 ctn. kartofli, A. L. 1 jacek i 1000 mk., La- skowska 10 szt. ubrań i 5000 mk., M. Thiel Święci- chowa 2 ctn. kartofli i 1 ctn. żyta, Wojciechowski Za- kowo pół ctn. jablek, Rakowska 15 szt. ubrań i 3 p. obuwia, A. P. Z. 1 ctn. kartofli, Stefański czapki i płaszcz, M. R. 1000, Antoni Nowaczyk Nowa Wieś 5000, Dzikowski 20000, A. Milek 10000, J. Korbička 5000, S. G. 1000, F. R. 1000, Ponikiewski z Drobai- na 100000, Szkoła Ludowa męska kl. III 1200, dr. Mi- chałowicz 10000, Just 5000, W. Szablowski 2000, N. N. 5000, Pawletta 5000, S. M. Sądza 2000, St. Czołgon 5000, Bawaj z Kąkolewa 500, 4 kl. gimna- zjum 4750, Urzęd. Gospodarczy pow. leszczyńskiego 49000, prof. Schmidt 5000, Fiksiewiczowa 20000, Ranny Kociugi 5000, Lepczyński Pawłowice 5000, Adfeld 1000, Łażewska 1000, Schneider, ucz. gimn. 1000, Przybył 2000, Narbutt 5000, Dr. Francke 5000 marek, Smyczyński 10000, Tulińska 5000, Grzesiak 1000, Bartel 1000, Kaniewski 1000, Ig. Furmanek 500, Blu- docha 1000, dr. Swiderski 10000, Słobianka 10000, Kuźnierski 3000, J. Siuda 10000, N. N. 1000, Ka- sprzak 10000, Kosowicz 1000, Biechowski 2000, Hejnowicz 6000, Nerichórski 2000, Hermann i Łaska Leszno 50000, M. Czapska Pawłowice 10000, Brod- niewicz-Hłowicz za zabawki 5000, Janiszewski 5000, Głina 2 kartony pierników, karton jablek i kaszkę pszenną, Szyńska 1000 mk.

Na biednych miasta: p. Perek 5000, Milek 3000 mk.

Na Trojęta: Milek 2000 mk.

Na Inwaldów: prof. Schmidt 5000 mk.

Na Dom Pracy dla Inwaldów: pp. Michałowi- czowie 10000, zamiast nalepek 5000 marek.

Na Tow. św. Winc. a Paulo p. Wojciechowski 2000.

Na Dom św. Józefa p. Helena Wojciechowska 3000.

(m) Sprostowanie. W podawaniu składek zasła pomyłka: p. Perek zamiast 1000 ofiarował 10000 mk; Warzeska zamiast Zbiniu Warzecha 1000 mk.

Jutro, gdy będziecie dzielić się opłatkiem w gronie Waszych najbliższych — prze- nieś się chociaż myślą do tych maluczkich których los wyrzucił z progów rodzinnych i tulać się muszą po świecie.

Złóżcie już ofiarę na Sierociniec w Bojanowie? — Jeśli nie, masz jeszcze dziś sposobność i spiesz się, bo tylko do wieczora przyjmują ofiary w naturaljach. Przyjmują się także pieczywo jak placek, babki, struclce, pierniki itd.

L. T.

Prowiniejonale

(p) Poznań. (Za usiłowane nielegalne przejście granicy.) Przed II. Izba karna stawiała Lina Buch- mann z Poznania, oskarżona o to, że usiłowała prze- mścić przez granicę polsko-niemiecką, 29000 marek niem. Oskarżona wyprowadziła w Poznaniu całe swoje urządzenie mieszkalne i skupowała pieniądze niem. Później wysłała męża i czworo dzieci do Niemiec, sama wykupiła bilet tylko do pogranicza, udając się tam z 5 letnim chłopcem. Tu usiłowała przejść przez granicę z 290000 mk. niem., została jednak przychw- yconą i oddawioną na biuro celne. Po drodze tam- dotąd usiłowała przekupić urzędnika celnego 90 tys. marek niem. Uczciwy urzędnik nie przyjął łapówki.

Za usiłowane przejście przez granicę sąd skazał oskar- żoną na 7 dni więzienia i 10 tys. mkp. Posađna, już od 29. października przebywającą w śledztwie, zatrzymano nadal aż do rozprawy za usiłowane prze- kupstwo urzędnika.

Składkujcie na Dom św. Józefa.

Trudne stosunki w Gazowni Miejskiej.

Dnia 10 grudnia 1922 odbyło się w Lesznie, w lokalu gazowni miejskiej posiedzenie kierowników miejskich zakładów światła, siły i wodociągów Okręgu Poznańskiego. Na posiedzenie to przybyli przedsta- wiciele Ostrowa, Rawicza, Środy, Kościana, Ponieca, Kępna, Czemplina, Koźmina, Rakoniewic, Bojanowa, Gostynia i Leszna.

P. dyr. Behge w referacie swym przedstawił obecny stan poszczególnych zakładów i trudności, z jakimi muszą walczyć zakłady miejskie przy obecnych wysokich cenach na węgiel i przy nie- regularnej dostawie tegoż w ostatnich 2 miesiącach. Referent wypowiedział się za koniecznością ujedno- stalenia cen na produkty zakładów miejskich na gru- dzień i dalsze miesiące.

Na przedłożenie p. dyr. Nenskiego z Ostrowa, po dokładnem zbadaniu cen na węgiel, zebranie u- chwaliło jednol. ceny zasadnicze na mies. grudzień z zaznaczeniem, że kierownicy tych zakładów, w któ- rych ceny są niższe, postarają się o wprowadzenie nowych cen z dniem 1 grudnia 1922 jak następuje:

- 1 kbm. gazu przypuszczalnie 600 mk.
- 1 ctn. koksu 8000 mk.
- 1 ctn. smoły 30000 mk.

Uchwała powyższa powzięta została w celu za- bezpieczenia miast od dalszych deficytów w zakładach miejskich.

Następnie odczytany został okólnik Ekspozytury Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów w Państwie polskiem, w którym Ekspozytura ogłasza, że Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych ustaliła kolejność dostawy węgla. Zakłady miejskie: gazow- nie, elektrownie i wodociągi postawione są na 20 miejscu kolejności co do dostawy, a więc prawie na ostatnim.

Zebranie jednogłośnie zaprotestowało przeciw takiemu traktowaniu potrzeb „zakładów użyteczności publicznej i postanowiło wysłać protest do Minister- stwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z prośbą o umieszczenie zakładów miejskich na jedno z pierw- szych miejsc kolejności w dostawie węgla.

Tutejsza gazownia ze swej strony podaje nastę- pujące szczegóły celem wyjaśnienia sytuacji.

Od dnia 15 listopada br. gazownia nie otrzyma- ła ani jednego wagonu węgla gazowego, pomimo to dostarcza gaz bez przerwy, chociaż w innych miastach gaz jest dostarczany tylko w pewnych godzinach.

Przy obliczaniu ceny za gaz w listopadzie brało się pod uwagę cenę węgla, wynoszącą 70000 mk. za tonę. Zaś opłatę za zużyty gaz w listopadzie otrzy- mała gazownia w grudniu, kiedy cena węgla podwyż- szyla się na 140000 mk. za 1 tonę. Do tego dodać należy koszty za utrzymanie pieców, za reparacje ga- zomierzy i aparatów, które od roku 1914 prawie nie były naprawiane i są tak zużyte, że wymagają wiel- kich reparacji lub też zupełnej zamiany.

Zestawienia budżetowe z roku 1902/03 do 1918-19 wykazują, że w r. 1917-18 przy dostarczaniu 1.273.400 kbm. gazu, co dało 180.980 mk. dochodu, wydano na węgiel 11.300 mk. Dochód z gazu był więc 1,6 więk- szy niż wydatek na węgiel.

W r. 1905/06 wydano na węgiel 30 300 mk., do- chód za 606.836 kbm. dostarczonego gazu wyniósł 92.538 mk. Dochód był 2,8 razy większy niż wydat- ki na węgiel.

W r. 1914 dochód za gaz był 3,4 razy większy, w r. 1916 — 1,9 razy większy, w r. 1918 — 1,5 razy większy od wydatków na węgiel.

Od roku 1921 zmienia się zupełnie postać rze- czy. Dochody za gaz są o 1,5 mniejsze od wydat- ków na węgiel.

Agitacja za „Głosem Leszczyńskim“.

Skutki pijaństwa.

Onegdaj stał przed Izbą karną w Poznaniu 22- letni student Konserwat. muzycznego Romuald Paleś z Milkuczy pow. tarnogórskiego (Śląsk opolski), o- skarżony o usiłowane morderstwo. Palecie widocznie sprzykły się studja, więc zaczął zbijać baki. Po- siadając znaczne zasoby gotówki, wędrował od knajpy do knajpy. W kawiarni „Savoy“ zapoznał się z pija- kówką kabaretową Szczupakowską i zaplonał do niej pija- kówką. Co wieczór przesiadywał ją propozycjami ożenku itp. Śpiewaczka chętnie bawiła się z Paletą przy butelce wina, o małżeństwie natomiast słyszeć nie chciała. Paleta wobec tego wpadał w gwał i za- groził śpiewaczce zastrzeżeniem, gdyby nawiązała sto- sunek poważny z jakimkolwiek mężczyzną.

Raz w „Hungarij“ w godzinie po południowej po sutej biesiadzie doszło pomiędzy Paletą a śpiewacz- ką do ostrej sprzeczki, podczas której oskarżony dobił browninga i już miał strzelać, lecz w ostatnim mo- mencie zmiekl, pokonany czułem spojrzeniem swej ofiary. W najlepszej następnie zgodzie towarzyszywo piło dalej, a po oddaleniu się śpiewaczki, Paleta z ko- legą objęli się samochodem inne knajpy.

Tegoż dnia, tj. 2. maja br. wieczorem, zdenierwo- wany po całonocnej pijatce, przyszedł Paleta do „Savoy“. Około niego znalazło się liczne gromadzi- nocne, a Paleta, jak zwykle, fundował. Podniecony

wódka i ironicznymi uwagami „przyjaciół“, gdy zobaczył Szczupakowską w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, przyskoczył do niej, dobył rewolweru i zaczął strzelać. Trzy strzały skierował do swej „bogdanki“, czwarty w własną głowę. Obydwóch niezgodnych kochanków w następstwie zajścia odwieziono do szpitala.

Zeznania świadków wykazały, że Paleta był młodzieńcem bardzo lekkomyślnym, pijakiem i rozrutnikiem. Lekarze stwierdzili, że rany zadane Szczupakowskiej były niebezpieczne i spowodowały dłuższą przerwę w zajęciu. Prokurator wniósł o karę 4 i pół lat ciężkiego więzienia. Sąd skazał Paletę na 3 lata ciężkiego więzienia, przyznając jako okoliczność łagodzącą, że nie był dotąd karany i okazał skruchę i chęć poprawy.

Ze świata.

**** Drożyzna w Niemczech.** Min. aprowizacji dr. Luter konferował z przedstawicielami prasy i zawiądomił, że zachodzi konieczność podwyższenia cen zboża chlebowego kontyngentowego z 26.800 na 167.000 za tonnę, tj. przeszło 6-krotnie. Dalej przytoczył kilka cyfr uzasadniających tę podwyżkę. Zbiory tegoroczne były o 25% gorsze niż w roku ubiegłym a o 50% niż w 1913, nadto z powodu niepogody stan ozimin jest bardzo zły. Wobec tej podwyżki cena chleba kartkowego, która od 25 bm. wynosić będzie 310 marek niem., z dniem 15 stycznia wzrośnie bardzo znacznie.

Ruch w Towarzystwach.

(t) Koło śpiewu „Chopin“. Lekcja śpiewu odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia o g. 6 wiecz. w hotelu „Bazar“. Ponieważ jest to ostatnia próba przed występem, uprasza się o punkt i kompletne przybycie. Zarząd.

(t) Narod. Partja Robotn. w Zaborowie. Roczne walne zebranie w niedzielę, 24. bm. o godz. 3 popoł. u p. Nikla. O liczny udział prosi Zarząd.

Agencje nasze, w których można zapisać i odbierać „GŁOS LESZCZYŃSKI“ znajdują się u pp.

Kotlarska, skład cygar i papieru, ul. Leszczyńskich 87
Smolanowicz, skład kolonialny, Leszczyńskich 57
Tyc, Leszczyńskich 3.

Drogerja Centralna (właśc. J. Chojnacki),
ul. Dworcowa 19

Wasilewskiej, skład papieru, Dworcowa 43
J. Rzepki, księgarnia, Rynek (przy ul. Kościańskiej)
A. Matyska, skład kolonialny, ul. Kościańska 59

Florkowski, Leszno, ul. Osiecka 36.,
interes artykułów i przyborów kuchennych.

Jaekel, skład kolonialny, ul. Osiecka,
róg ul. Dąbrowskiego.

Nowaczyńskiego, piekarnia, Nowy Rynek 38.
Dobrowolskiej, skład kolonialny, Sienkiewicza.

Samolewski, ul. Komeniusza nar. Jeleniej.
Maciejewski, ul. Lipowej 11a, skład kolonialny

Kaźmierowski, ul. Jagiellońska 5, skład kolonialny
Formanek, skład kolonialny przy
ul. Kościańskiej 25.

W razie wypadków, spowodowanych sła wyszłą, przesyłkę w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za ościslenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński“ z Leszna na miesiąc styczeń 1923 za 1300,— mk.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Ulica i numer:

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1300,— mk. zapłacono.

dnia

1922

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński“ z Leszna na miesiąc styczeń 1923 za 1300,— mk.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Ulica i numer

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1300,— mk. zapłacono.

dnia

Urządowe Notowania Giełdy Zbożowej

na następujące artykuły loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Zyto	43000—45000	Ospa psz.	—27000
Pszenica	73000—76000	Rzepak	—
Jęczmień	—	Ziemniaki f.	—2600
brow.	39000—41000	Ziemniaki j.	—
Ospa żytnia	—27000	Groch polny	—
Owies	41000—43000	Siano pras.	—
Mąka psz. 65%	120000—125000		
żył. 70%	69000—73000		

Z Poznańsk. targu na bydło.

Placono za 100 kilo żywej wagi:

za bydło rogate: I. klasy mk.	100 000—104 000
II. „	88 000—92 000
III. „	—64 000
cieleta: I. „	124 000—130 000
II. „	114 000—116 000
III. „	—
świnie: I. „	248 000—250 000
II. „	238 000—240 000
III. „	218 000—220 000
owce: I. „	—90 000
II. „	70 000—80 000

Miał Cię w opiece liściwy Bóg,

Ze Cię nie zabił straszny wróg.

Łos różnym, różnie się zmienia,

Pracą osłodził inwalidów cierpienia.

Kup nalepkę

Na Inwalidzi! Dom Pracy!

ŚLUBNE OBRĄCZKI

szczerze złoto w modnych fasonach
8 kar. 333 stempl., 14 kar. 585 stempl.
dukat, 900 stempl. w każdej wielk.
do natychmiastów, zabrania poleca

PAWEŁ ABT,

Dworcowa 5. (BAZAR) Dworcowa 5.

Kupuję brylanty, stare złoto i srebro.

MIEJSKA RZEZALNIA.

W sobotę o g. 9 przedp.

sprzedaż wołowiny
w jatkach.

Dwupłomienny

piecyk gaz.

bardzo dobrze utrzymany, na
sprzedaż. Pawełta,
ul. Leszczyńskich 4.

Tanio do nabycia!

Wielki wybór

leżanek

Warsztat tapicerski

B. Chmielowski,

Plac Dr. Metziga 12.

Polecam na święta:

mak, orzechy, jabłka wszelkiego gatunku i wszelkie inne artykuły gwiazdkowe.

Skład kolonj. A. Matyska,
ul. Kościańska 59.

Dobrze utrzymane

umeblowanie 3 pokoi
i urządzenie piekarni

przedaje W. Szlępczyński,
ul. Wolności 21.

Bardzo dobre

skrzypce

na sprzedaż.

ulica Leszczyńskich 28.

Na sprzedaż:

wózik dla lalki,
lalka, ubrania,
regulator, meble.

Zgłosić się w składzie ul.
Leszczyńskich 39.

Dzielne

książkowe

z dobrymi referencjami na stałą posadę
poszukuje

Polski Bank Handlowy,

Oddział w Lesznie — ulica Dworcowa 11.

Prosimy o piśmienne zgłoszenia wraz z dołączeniem referencji.

Zaginęły

papiery wojsk.

na nazwisko Stefan Porada.
Takowe uznaję za nieważne.

Stefan Porada, Leszno,
Nowy Rynek 24.

Młode bezdzienne małżeństwo
poszukuje

1 lub 2 pokoje

z kuchnią za wynagrodzeniem.
Kubiak, ul. Kościelna 13, II.

Zgubiono

na drodze Leszno-Długie-Nowe
fuzję kurków.

w skórz futerałe.
Znalazcę uprasza się o oddanie do eksped. „Głosu“ za wynagrodzeniem.

Pokoju mebl.

poszukuje aspirant kolejowy.
Zgłoszenia do eksp. „Głosu“
pod lit. „L. D.“.

Wielki Rozkład jazdy

Polskich Kolei Państwowych
oraz kolejek podjazdowych

nadszedł i jest do nabycia
w eksp. Głosu. — Cena 1500 mk.

Emeryt, urzędnik państwowy
poszukuje

zajęcia
biurowego

w prywatnym przedsiębiorstwie od 1. I. lub później.

Zgłoszenia do eksp. Głosu
pod „Nr. 376“.

Buty oficersk.

nr. 29 jak nowe, piękne lalki,
ma natychmiast tanio
na sprzedaż.

Sell, Lipowa 76, Polonia.

Krzemie

We wtorek, 14
zabawa
z tańcami

na sali c. Miasta

Zaprasza upr. Miasto

Inteligentna pani
kuje posady

ekspedjent

lub kasjerki w składzie
Najchętniej przygarnięty
Zgłoszenia do eksp.
pod „Nr. 150“.

zakład zegarm.
złotnicze
złoty
Reperacje
pod gwar.
Leszczyński

Posiadłość

z dużym podwórzem lub innej ubikacji
nadającej się na rozbudowę fabryki
maszyn i odlewnię żelaza, kupię.
Pozatem kupię lub zadzierżawię ubikacje
nadające się na skład maszyn bez
pomieszczenia. — Oboje w Lesznie.

R. Urbański,
fabr. maszyn, Święcichowa

Perfumy

mydła, grzebienie,
szczotki, brzytwy
oraz wszelkie artykuły
fryzjerskie poleca
Hurtownia dla Fryzjerów
T. z o. p. Poznań,
ulica św. Marcina 29
(wprost ul. Kantaka).